

Z fentu pracy

Narodziny cukrowego baranka

Długim, wyboistym podwórkiem brną po błocie. W mrocznej sieni w oficynie odprawiane drzwi bez klamki, bez żadnego napisu.

Drzwi otwierają się same — po karkołomnych schodkach, uderzając głową o pułap schodów do słabo oświetlonej suteryny. Wielkie beczki z syropem, worki z mąką stoją pod ścianami — po środku stoły, przy których odbywa się tajemnicza, kolorowa misterium: narodziny cukrowych baranków, które powędrują setkami i tysiącami na stoły wielkanocne.

Piernik, cukier i kolorowy krochmal

Nie wszystkie baranki rodzą się jednakowo. „Proletariat” a lekkiej cukrowej piany powstaje dosłownie w kilka minut wydymanych z prątkowanej tufki; natomiast barania „arystokracja” ozdoba w kwiaty, wstążki, dzwoneczki i malowane kunsztowne rogi wymaga kilkunastogodzinnych zabiegów: gorącego pieca, farb, zręcznych palców i twórczego talentu specjalisty.

Szkielet baranka to dobrze wypieczony piernik w kształcie litery „H”, przyklejonej do piernikowej podstawki. Na tej osnowie ożywa dopiero powoli cukrowy baranek. Za czardziejedziną dotknięciem zastrzonej w szpic tufki z kolorowym krochmalnym wyciśnięciem się baranek pieszczek złołą zakreślone rogi, zakwitła maleńki ogródek błękitnych i różowych kwiatów na podstawie. Po każdym malarskim zabiegu trzeba sączyć baranka na desce nad piecem, by farba nie pozaczekała.

Młode robotnice w białych fartuchach robią „święconki”. Miniaturowe szyneczki, głowy prosięce wielkości naparstka, zwoje kiełbasy, mazurki, piramidy kolorowych pisanek wielkości grochu, fasoli. Możliwa robota, niemal jubilerska. Tylko część „święconek” odlewa się z topionego, barwnego cukru, od razu w formie, resztę trzeba malować i przystrajać ręcznie.

Po 3 grosze — ale 30 tysięcy...

Produkcja „święconek” wielkanocnych wygląda tylko na pozór pokąźnie: Ta niewielka fabryczka sprzedaje przed świętami Wielkanocnymi około 80 tysięcy sztuk święconego drożdżu. Ale towar jest tani, przeznaczony dla najuboższej ludności: sprzedaje się „święconki” po 3 grosze sztuka. Ozdobniejsze baranki, sekatki i szynki po 8, 10 i 15 groszy sztuka — nie mają prawie wcale powodzenia. To już za drogą.

— U nas sama biedota kupuje, proszę pani, — tłumaczy właścicielka. Wszyscy chcieliby przestraszyć trądojce, a nie wszystkich stać na kupowanie drogiego smakołyku z czekolady i marcepanu. „Święconki”, które widzimy na wystawach w cukierni, są 15 i 20 razy droższe od naszych, a dzieciom przecież i te najtańsze sprawiają wiele radości.

— Jak dawno wytwórnia pracuje? — W tym roku pracujemy już od 15 lutego. Zatrudniam też więcej niż zazwyczaj robotnic i nie mogę nastarczyć zamówieniom. Ogromnie wzrósł popyt na te rzeczy na prowincji. Całą pierwszą partię towaru już mi rozkupili kupcy prowincjonalni i warszawscy odbiorcy skarżą się, że nie mogą dostać tyle towaru, ile chcą. Z drugiej strony, nie mogę robić za dużych zapasów, bo jeżeli nie rozsprzedam ich, pójdą na marne.

Sprzedaż poduszki...

— W Warszawie moje „święconki” największe powodzenie mają na targowiskach: za Żelazną Bramą, na Kercelaku, bazarze Różeckiego i t. p., gdzie przychodzi biedniejsza ludność. Zresztą towar naprawdę jest ładny i artystycznie zrobiony — dodaje z dumą. — Mój mąż już 10 lat pracuje w tym fachu.

— Czasem to i dramaty są z tymi „święconkami” — dodaje po chwili.

— Moi odbiorcy to przeważnie bezrobotni. Cały rok biedują, na święta chcą parę groszy zrobić, to chwytają się za handel. Kupi taka biedaczyna za parę złotych „święconek” włoży do koszyka, idzie na targ, na ulicę sprzedać. Zarobi może grosz na sztuce, bo sprzedaje przecież takie same biedocie, jak i on sam.

— Wczoraj był właśnie jeden bezrobotny po baranki. Sprzedał poduszkę, żeby mieć pieniądze na towar. I trzeba tuż, że ledwie wyszedł z towarem na miasto, natknął się na policjanta, który zabrał mu towar. Biedak płakał z rozpacz.

Nędzarze

Z kolei trafiam do pokątnej, nie-

legalnej wytwórni „święconek”, która mieści się w prywatnym mieszkaniu. Izdebka maleńka, ciasnota, duchota niemożliwa, bo piec jest rozpalony do czerwoności — piętrzą się nad nim rzędami deski, na których suszą się baranki. Na stołku zgłębiona kablak kobieta, przeraźliwej chudości, maluje pyszczki cukrowym prosiakom. Ta kobieta wygląda na suchotnicę — taka jest przeczyszczona zielona, z zapachniętymi oczami; głowa jej drży z przerażenia, gdy widzi w progu lekarza sanitarnego Miejskiej Służby Zdrowia.

Do dziś jeszcze przesładują mnie oczy tej kobiety. Oczy zmęczonego śmiertelnie człowieka, dla którego już nie ma ratunku...

Po przyjęciu paragrafu aryjskiego Represje w Wydz. Ewidencji Ludności Posiew „sanacji” dał nieoczekiwane plony

Szerokim echem w społeczeństwie odbiła się uchwała Koła pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, wprowadzająca paragraf aryjski. Równocześnie powzięto uchwałę, która domaga się, aby Zarząd Miejski nie czynił zakupów w firmach żydowskich i nie powierzał robót żydom.

Te słuszne uchwały urzędników Wydziału Ewidencji spotkały się z represjami komisarzyckiego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego. Na skutek ostrych wymówek ze strony prezydenta Starzyńskiego, dyrektor wydziału ewidencji ludności p. Deingowski, wezwał do swego gabinetu wszystkich pracowników wydziału i tam odczytał im zarządzenie, w którym mówił, że wobec rzekomo małego wydajności pracy, będzie stosował kary, że wkrótce nastąpią redukcje personalne i t. d. Słowem cały repertuar środków przeznaczonych na zastraszenie.

Tego rodzaju postawienie sprawy spotkało się ze słusznym oburzeniem wszystkich urzędników wydziału ewidencji. Wiadomo bowiem, że urzędnicy w tym wydziale, uposażeni najgorzej ze wszystkich biur Zarządu Miejskiego, pracują ponad siły, odrabiając długie godziny popołudniówek bez żadnego za to wynagrodzenia. Zmniejszono tu przecież ilość pracowników, podczas gdy ilość pracy po przyłączeniu do Sekcji Ew. Miasta Biura adresowego i Działu dowodów osobistych, zwiększyła się czterokrotnie.

Doszło do tego, że kilku urzędników zlepiatych i wyczerpanych męczącą i w ciężkich warunkach pełnioną pracą — znajduje się w szpitalu, chorując na gruźlicę.

Oświadczenie więc dyr. Deingowskiego było jedynie pretekstem dla represji po uchwale Koła pracowników tego wydziału wprowadzającej paragraf aryjski. Inaczej represji tych nie można sobie wytłumaczyć, tym bardziej, że zastosowano je zaraz po uchwale o nieprzyjmowaniu żydów oraz po uchwale przez ogół pracowników wydziału ewidencji bojkotu towarzyskiego jednej z urzędniczek tego wydziału p. Baryczyny, — znanej ze swych sympatii dla czerwonej Hiszpanii, która publicznie obrażała swych kolegów.

Powzięcie tej uchwały przez Koło wydziału ewidencji ludności, zasługujące tym bardziej na uwagę, że przecież po wprowadzeniu w Warszawie zarząd komisarycznego, starano się gwałtownie obsadzić go „swymi” ludźmi z Legionu Młodych, ZZZ i t. p. Po trzech latach jednak wydział ten złożony ze „swoich ludzi”, wyjątkowo doborczych, powziął ku oburzeniu komisarycznych władz ratusza uchwałę o paragrafie aryjskim.

Wymaga również omówienia stanowisko zarządu Związku Pracowników Samorządowych, który w liście do prasy w imieniu zarządu Koła pracowników wydziału ewidencji ludności stwierdza, że „uwaga wszelkie wiadomości z terenu tego wydziału, które ostatnio ukazywały się w prasie (chodzi o sprawę uchwały antyżydowskiej) za-

jak najbardziej szkodliwe z punktu widzenia pracowniczego ruchu zawodowego”.

Społeczeństwo w stanowisku urzędników wydziału ewidencji ludności widzi pocieszający objaw, że zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego dociera do jak najszerszych kół, tam nawet gdzie dotychczas starano się nie-

Oxford góra!



Jak już podawaliśmy najsympatyczniejszy wyciecznik wioślarski świata pomiędzy zalogami uniwersytetów Oxford i Cambridge przyniósł tym razem nieoczekiwane zwycięstwo Oxfordu. Było to 89-te spotkanie tych załóg, przy czym w ciągu ostatnich 13 lat zwyciężał stale Cambridge.

Wiadomości gospodarcze

MUZEUM KUPIECKIE
Zarząd Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego przystąpił do gromadzenia eksponatów dla przyszłego Muzeum Kupieckiego. Cały szereg kupców stołecznych i prowincjonalnych ofiarowało do zbiorów przyszłego Muzeum cenne przedmioty, niejednokrotnie o dużej wartości historycznej.

KASOWANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH
W celu uniemożliwienia kilkakrotnie go używania jednych i tych samych znaczków stempłowych, — Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, w myśl którego znaczki stempłowe na podaniach winny być dwukrotnie kasowane — raz przez urzędnika biura podawczego, a drugi raz przez referenta danej sprawy.

Okólnik zaznacza dalej, aby wnoszący podania nie kasowali sami znaczków stempłowych, pozostawiając tę czynność urzędnikom. Jeśli jednak pentent skasował znaczki stempłowe, należy wtedy uznać uiszczenie opłaty stempłowej za ważne, chyba, że przekreślony znaczek wzbudza zastrzeżenie co do swojej ważności.

KREDYT DLA KUPIECTWA
Na skutek starań Zarządu Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy otworzyła dla członków Związku z terenu Warszawy „kredyty kupieckie” w formie pożyczek wekslowych, zabezpieczonych trzema podpisami: pożyczkobiorcy i dwóch poręczycieli.

Pożyczki udzielane będą w wysokości od 200 do 1500 zł. Oprocentowanie wynosi 7 proc. w stosunku rocznym. Spłaty następują w ratach półrocznych.

WYDOBYCIE I ZBYT WĘGLA W LUTYM

Obrót węgla kamiennego w Polsce w lutym r. b. przedstawia się w następujących cyfrach: wydobyto 2.825.548 ton. Zbyt w lutym r. b. wyniósł 2.533.537 ton.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

W okresie od listopada 1936 r. do lutego 1937 r. włącznie wykupiono na rok podatkowy 1937 ogółem 601.443 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 196.748 oraz na handlowe 380.335. W samym lutym r. b. wykupiono świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa przemysłowe 16.190 i na handlowe 24.381.

Z KAS BEZPROCENTOWYCH KREDYTU CHRZESCIJANSKIEGO

Kielecka Izba Rzemieślnicza uchwalała zwrócić się do władz z prośbą o zwolnienie z opłat rejestrowych pow-

Redakcja „ABC” i bezrobotni narodowcy przy wspólnym stole wielkanocnym

W Wielką Sobotę Redakcja ABC przy pomocy Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, która na ten cel użyczyła lokalu swej kuchni i dzięki wydatnemu poparciu finansowemu Czytelników naszego pisma, którzy pospieszyli z ofiarami, zorganizowała Święcone dla bezrobotnych narodowców.

Już przed godziną 12 w południe w wielkiej jasnej sali zaczęli gromadzić się tłumnie nasi kochani goście — starzy znajomi z wielu lat pracy ideowej, z których spora liczba ma za sobą odbyte „służbę więzienną”, aresztowania, rewizje i... bezrobocie, jako następstwo wierności ideałowi narodowo-radykalnej. Z nimi razem przy-

byli inni, ci, którzy niedawno wstąpili w szeregi służących sprawie Wielkiej Polski — nasi nowi koledzy. W porównaniu z „Oplątkiem”, urządzanym na Boże Narodzenie przez ABC bezrobotnych narodowców wzrosła znacznie.

Zwycięstwo prawdy

Kiedy zajęli miejsca wzdłuż długich stołów, strojnych w biel obrusów i zieleni widłaków ks. prałat Jachimowski rozpoczął święcić zastawiony na stołach skromny posiłek wielkanocny, po czym wygłosił gorące, pełne serdecznych słów przemówienie. Nawiązał w nim do symboliki Wielkiego Tygodnia, w którym po trudzie i wielkim cierpieniu odnosi zwycięstwo Prawda. Ten najwspanialszy w dziejach świata przykład zwycięstwa Dobra nad złem winien być źródłem siły i wiary dla tych, którzy gnębieni przez zło walczą o szlachetną wielką sprawę.

Nowe zdobycze

Następnie zabrał głos Naczelny Redaktor ABC dr. Wojciech Zaleski. Stwierdzając, że miesiące, które przeszły od ostatniego wspólnego spotkania na „Oplątku” w Boże Narodzenie, przyniosły nam nowe zdobycze, nowe wzmocnienie sił i rozszerzenie wpływu Idei Narodowo-Radykalnej, wrócił wspomnieniem do Tego, który był jednym z największych twórców Idei — ś. p. Henryka Rossmana.

Pamięć Jego zebrani stojąc na baczność uczcili minutą milczenia. Kofcując przemówienie życzeniem poprawy losu dla wszystkich kolegów, którym brak pracy utrudnia życie, Redaktor Zaleski raz jeszcze wezwał do wytrwałości i do służby dla Idei, której zwycięstwo my wszyscy ramie przy ramieniu musimy wywalczyć w codziennych wysiłkach. Po jego ostatnim słowie zabrzmiał trzykrotny okrzyk, którym wznieśli zebrani i wznieśli w ręce: „Wielka Polska niech żyje!”

W czasie, gdy wszyscy nasi goście i z nimi razem cały zespół Redakcji i Administracji ABC zasiadł do święconego, przemówił jeszcze przedstawiiciel z Poznania, w gromkim, mocnym przemówieniu dając wyraz wiary w szybkie zwycięstwo.

Idea nar.-radykalna zdobywa masy robotnicze

Po nim przemawiali dwaj robotnicy, wykazując, że program narodowo-radykalny niesie ze sobą wielkość Polski, w oparciu o siłę wszystkich warstw społecznych, a przede wszystkim w oparciu o pracę wszystkich Polaków, dla których będą równe prawa i obowiązki. Idea narodowo-radykalna zdobywa coraz szersze masy robotnicze, które gotowe są jej służyć choćby za cenę własnych trudów i przesładowań ze strony wrogów Idei, wrogów Polski prawdziwej.

Pieśni wiary w zwycięstwo

Po przemówieniach kolegów robotników zabrzmiał Hymn Młodych. Śpiewano go, stojąc na baczność, ramie przy ramieniu starci i młodzi robotnicy, mężczyźni i kobiety. Wszyscy w skromnych, często bardzo biednych ubraniach, o twarzach misernych, wychudzonych ciekawymi warunkami życia, ale wszyscy z wyrazem radości i entuzjazmu, który budził w ludziach służących Idei, Hymn — pieśń wiary w zwycięstwo.

Dalsza część skromnego przyjęcia upłynęła w pogodnym nastroju. Co pewien czas, coraz przy innym stole rozbrzmiewały piosenki więźniów, śpiewane przez kolegów, niedzisiejszych kiedyś w jednej celi. Przy śpiewie tym wspomniano tych, którzy teraz spędzają musza czas w „przymusowym zamknięciu”.

Na zakończenie imieniem Wydawnictwa ABC i jego zarządu zabrał głos prez. Antoni Goerne, życząc serdecznie zebrany, aby miesiące, dzielące nas od przyszłego spotkania na Boże Narodzenie przyniosły im poprawę losu. Życzenia te odnosił się mialy do tych, którzy przyszli na święcone jak i ich nieobecnych rodzin, które są nam równie bliskie, jak ich ojcowie, nasi koledzy.

Po zakończonym posiłku odbyło się wręczenie paczek przeznaczonych dla poszczególnych bezrobotnych narodowców i ich rodzin.

Walka policji... z nagimi ekspedientkami Niezwykła manifestacja w Nev-Yorku

NOWY YORK, 29. 3. W jednym z olbrzymich magazynów nowojorskich wybuchł strajk ekspedientek, które okupowały magazyn. Władze postanowiły usunąć strajkujące. Do sklepu wkroczyła policja, którą jednak czekała tu niespodzianka.

Jedna ze strajkujących ekspedientek zawołała:

— Rozbijajcie się, dziewczęta: policjanci nie ośmiela się nas naga wypeścić na ulicę. I natychmiast 60 dziewcząt zrzuciło z siebie ubranie i bieliznę.

Zmieszani policjanci cofnęli się. Strajkujące sądziły, że odniosły nad policją całkowite zwycięstwo. Były jednak w błądzie. Na parterze policja zarekwirowała 60 dużych przesłania. Po czym wkroczyła po raz drugi. Każdą pannę po kolei owijano w przesłania i wynoszono ze sklepu jak niemowlę. Strajkujące broniły się zawzięcie, drapały i gryzały policjantów. Jednak w ciągu pół godziny magazyn został uwolniony od strajkujących, z których 18 aresztowano.

Mord rabunkowy

POZNAN, 29. 3. W ubiegłym piątku dokonano w Bogdanowie pod Gołańczą zabójstwa na osobie 36-letniej Antoniny Czechowiczówny. Nieznani na razie sprawcy wtargnęli do mieszkania Czechowiczówny i zabili ją, zadając szereg ciosów w głowę tępm narzędziem. Po zabójstwie rozmaitych drobniactw w mieszkaniu

mordercy czy też morderca zbiegli.

Podjętym o zabójstwo jest niejaki Ludwik Leśniewski, robotnik z Pomorza niemieckiego, który przed kilku dniami został zwolniony z więzienia w Wągrowie, gdzie odsładował karę za zabójstwo. Kilku świadków widziało go krytycznego dnia, kręcącego się pod drzwiami Czechowiczówny.

ABC sportowe

Polska — Węgry 10:6 Cenne zwycięstwo naszych bokserów

W poniedziałek rozegrano w cyrku warszawskim przy przepięknej widowni 6-ty międzynarodowy mecz bokserów Polska — Węgry. Z dotychczasowych pięciu meczów wygraliśmy i przegraliśmy po 2, a jeden zremisowaaliśmy.

Wyniki szóstego spotkania, z którego nasza ósemka wywzła zwycięską, przedstawia się następująco:

W wadze lekkiej Sobkowiak zremisował z Enkessem II.

W kategorie Kozłówek pokonał Kubi-

W piórkowej Krzemieński przegrał nie zasłużenie z Frigyesem.

W lekkiej Wozniakiewicz rozniósł Harangiego.

W półśredniej Sipiński przegrał z Mandim.

W średniej Chmielewski po słabej walce pokonał Szigetiego.

W półciężkiej Szymura wygrał z Szolihom.

W ciężkiej Piłat zremisował z Nagym.

Po dochodzeniu karnym przeciwko administratorowi domu i właścicielowi towaru.

Zgon

komisarza Czynnowskiego

W pierwszy dzień świąt w mieszkaniu własnym (Hoża 30), zasnął nagle i stracił przytomność Edmund Czynnowski, b. komendant policji m. st. Warszawy, ostatnio zaś komendant policji wojewódzkiej w Białymstoku, który przybył na święta do rodziny. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Prom z 24 pasażerami zatonał

TOKIO, 29. 3. U południowych wybrzeży Korei zatonał prom. 24 pasażerów znalazło śmierć w morzu.